

AUTOREFERAT

dr Bogna Czerwińska - Szymula

Mam szczęście w życiu. Mam szczęście spotykać na swojej drodze – prywatnej i artystyczno-zawodowej, odpowiednich dla mnie i oddanych ludzi, którym wiele zawdzięczam. Talent i osobowość wykonawcy są ważne, ale w kształceniu i dalszym życiu zawodowym muzyka, spotkanie swoich mistrzów, odgrywa znaczącą rolę. Pisząc „mistrz” mam na myśli nie tylko osobę, która merytorycznie zasługuje na to miano, ale która jest również przewodnikiem otwierającym młody umysł na sztukę, uwrażliwiającym na piękno, z oddaniem „stwarzającym” i kształtującym artystę, którą można obdarzyć pełnym zaufaniem.

Urodziłam się w Gdańsku, w rodzinie z wieloma tradycjami. Mój Ojciec, inżynier okrętownictwa, odkąd pamiętam, amatorsko grywał na starym pianinie Fibigera w domu swojej Matki w Koninie. W dzieciństwie parę lat uczyła go miejscowa nauczycielka fortepianu. Umiała grać również moja Babcia. Moja Matka, z domu Potocka, ichtiolog, wielokrotnie zdawała do Szkoły Muzycznej w Olsztynie, skąd pochodzi, ale niestety bezskutecznie - bardziej z powodów politycznych tych czasów, niż braku talentu. Dla moich rodziców oczywistym było więc, że dla ogólnego rozwoju rozpocznę naukę w szkole muzycznej. A dla mnie pewnym było to, że chcę grać jedynie na pianinie. Co prawda, po egzaminie wstępnym do szkoły komisja sugerowała, że powinnam z powodu małej ręki rozpocząć naukę gry na skrzypcach, lecz mimo dziecięcego wieku stanowczo odmówiłam. Moi rodzice zawsze mieli świadomość, jak ważna jest rola pedagoga na każdym etapie kształcenia i dopilnowali, abym miała możliwość nauki u uznanego nauczyciela. Poprzez napisanie podania, dostałam się do świetnej klasy cenionej pedagog fortepianu – mgr Barbary Kuc. I tak, jako sześciolatka, rozpoczęłam równoległe naukę w Szkole Muzycznej I stopnia im. Grażyny Bacewicz w Gdańsku-Wrzeszczu oraz w Ogólnokształcącej Szkole Podstawowej im. Jana Heweliusza w Gdańsku.

Z lekcji u mgr Barbary Kuc wspominam przede wszystkim Jej śpiew. Pani Kuc bardzo dużo śpiewała donośnym głosem, który zawsze było słyhać na szkolnych korytarzach. W ten sposób pokazywała, jak interpretować utwór, kształtować jego frazę, tempo. Z perspektywy czasu myślę, że było to bardzo umuzykalniające. Pamiętam również Jej ogromne zaangażowanie w moją edukację, niezliczone dodatkowe lekcje, obecność

na wszystkich konkursach na które mnie wysyłała. Była przy tym bardzo wymagająca i dbająca o każdy szczegół utworu. Myślę również, że Jej dyscyplina stanowiła ważny aspekt mojej edukacji, potrzebowałam Jej, bo w tym wieku spędzanie dłuższej ilości czasu przy instrumencie nie było moim ulubionym zajęciem. Od Pani Kuc wszystko się zaczęło, gdyby nie Ona i moje osiągnięcia dzięki Jej pedagogice, prawdopodobnie zakończyłabym naukę gry i nie byłabym teraz pianistką. Podczas nauki w Jej klasie brałam udział w Ogólnopolskich Konkursach Pianistycznych w Koninie, Gorzowie Wielkopolskim, Gdyni i Kartuzach. Już wtedy objawił się mój problem, z którym walczyłam i na dalszych poziomach edukacji – stres podczas publicznych występów. Czasami potrafiłam nad nim zapanować, czasem nie. Niezłomnością pani Kuc było również nieustanne pokładanie we mnie nadziei, mimo nieraz niezupełnie udanych występów spowodowanych tym problemem. Jedną z moich pomyślnych prezentacji była gra na III Ogólnopolskim Konkursie Pianistycznym im. I. J. Paderewskiego w Kartuzach w 1991 roku, gdzie otrzymałam III nagrodę. Szkołę Muzyczną I stopnia ukończyłam z wyróżnieniem.

Przez pierwszy rok nauki w Szkole Muzycznej II stopnia w Gdańsku-Wrzeszczu uczęszczałam do klasy fortepianu mgr Małgorzaty Stożyńskiej, wówczas świeżej absolwentki Akademii Muzycznej w Gdańsku. Pamiętam Jej wielkie zaangażowanie w rozwój mojej techniki pianistycznej oraz zapał w przekazywaniu mi wiedzy zaczerpniętej od Jej mistrzów. Po roku nauki, z powodu urlopu macierzyńskiego Pani Stożyńskiej, musiałam zmienić nauczyciela. Szczęście moje znowu doszło do głosu, ponieważ akurat wtedy zwolniło się miejsce w klasie uznanej mgr Zofii Jasyk-Kural, pod której opieką zostałam aż do ukończenia tej szkoły. Pani Jasyk-Kural była moim kolejnym, bardzo wymagającym nauczycielem. Miała również bardzo silną klasę fortepianu i chyba wówczas narodziła się moja ambicja i determinacja do ćwiczenia i rozwijania się. Moją grę cechował wtedy duży temperament, preferowałam utwory szybkie i efektowne. Pani Jasyk-Kural nie tłumiała tych pasji, ale oprócz utworów wirtuozowskich konsekwentnie wplatała do mojego repertuaru mazurki Chopina, intermezza Brahmsa czy preludia Debussy'ego. I to dzięki tej nauczycielce pierwszy raz odkryłam, że uwielbiam grać z kimś, nie tylko sama. W klasie Pani Jasyk-Kural pierwszy raz miałam okazję pracować nad formą koncertu fortepianowego. Panowała tam wtedy bardzo rozwijająca zasada, że wszyscy jej uczniowie akompaniowali sobie nawzajem. Pamiętam pierwsze próby z koleżanką ze starszej klasy i moją radość z wykonywania muzyki wspólnie, razem, z tego współodczuwania tych samych emocji w tej samej sekundzie. To było dla mnie niesamowite odkrycie. Niedługo potem dowiedziałam się, że istnieje możliwość dobrowolnego uczestnictwa w zajęciach muzyki kameralnej u Pani

mgr Wandy Dubanowicz (w czasach mojej nauki przedmiot muzyki kameralnej nie był obowiązkowy ani w I, ani II stopniu Szkoły Muzycznej, do której uczęszczałam). Najpierw trafiłam do trio fortepianowego z flecistką i wiolonczelistką, wkrótce potem do klasycznego trio ze skrzypcami i wiolonczelą, na których grały Karolina Jasińska (Kiedrowska) i Izabela Jurczik. Był to początek mojej drogi kameralnej, którą z radością kroczę po dziś dzień.

W trio fortepianowym pod kierunkiem mgr Dubanowicz zdobyłyśmy I nagrodę w Makroregionalnym Konkursie Muzyki Kameralnej w Gdańsku oraz II nagrodę i nagrodę International Society for Music Education na XX Bydgoskich Impresjach Muzycznych w 1997 r. W 1998 r. otrzymałam tytuł Laureata (z najwyższą punktacją) Makroregionalnych Przesłuchań Uczniów Klas Fortepianu Szkół Muzycznych II stopnia. Szkołę Muzyczną II stopnia ukończyłam z wyróżnieniem w 1998 r. Równolegle ukończyłam V Liceum Ogólnokształcące im. Stefana Żeromskiego w Gdańsku z najwyższym odznaczeniem szkolnym – „Nagrodą Żeromskiego” oraz znalazłam się wśród najlepszych maturzystów gdańskich 1998 r.

W 1998 r. otrzymałam również stypendium na udział w uznanych, dwumiesięcznych kursach muzycznych „Interlochen Center for the Arts” w USA w stanie Michigan. Pobyt tam był dla mnie bardzo bogatym i cennym doświadczeniem. Największą korzyść odniosłam chyba pod względem psychologicznym. W kursach co roku bierze udział około 3000 uczniów z całego świata w wieku do lat 18. Miałam więc niebywałą okazję porównać swój ówczesny, pianistyczny poziom w pełnym spektrum. Fakt bycia wśród wybijających się uczestników (pianistów) tego kursu, potwierdzony licznymi koncertami (10 koncertów w przeciągu ośmiu tygodni) i pisemnymi opiniami wystawionymi po kursie, bardzo wpłynął na moją pewność siebie i poczucie właściwego wyboru życiowej drogi. W trakcie kursu uczyłam się w klasie fortepianu prof. Laurence'a H. Mortona, uczęszczałam również na zajęcia muzyki kameralnej, akompaniamentu i dyrygentury.

W 1998 r. pomyślnie zdałam egzaminy do Akademii Muzycznej im. Stanisława Moniuszki w Gdańsku i w tej uczelni spotkałam osoby, bez których raczej na pewno nie osiągnęłabym moich obecnych umiejętności i pozycji.

Jako ogromne szczęście postrzegam dostanie się do klasy fortepianu prof. Grażyny Fiedoruk-Sienkiewicz. Osoby słynnej ze swojej bezkompromisowości i wymagań, ale jednocześnie wybitnego pedagoga i bardzo zaangażowanego opiekuna swoich studentów. Pani Profesor uczyła mnie wszystkiego – od techniki pianistycznej po estetykę. Przede wszystkim uwrażliwiła mnie na piękno – piękno brzmienia, niuansy barwy fortepianu, piękno wywarzonej, stylowej interpretacji. Nie wiem, dlaczego tylko sporadycznie koncertowała,

ale w klasie, gdy pokazywała mi, jak wykonać dany fragment, koncertami mogę nazwać te prezentacje, emanujące przede wszystkim niesamowitym pięknem dźwięku. Lekcje z Panią Profesor trwały godzinami, standardem były dodatkowe spotkania, czas jakby nie istniał, omawiany był każdy szczegół utworu i możliwej interpretacji. Z wiedzy zaczerpniętej na tych niezliczonych godzinach wspólnego grania (Pani Profesor prawie zawsze siedziała przy drugim instrumencie i grając pokazywała uwagi) korzystam cały czas i niejednokrotnie przekonuję się w różnych zawodowych sytuacjach, że zostało mi zaszczipione wykształcenie ogromnej miary. Za najważniejsze jego aspekty uznałabym: stylowość wykonania, estetykę interpretacji i wrażliwość na jakość brzmienia. Pani Profesor odmieniła moją pianistykę ogromnie. Z osoby grającej głównie swoim temperamentem i dobrym wyczuciem czasu muzycznego stałam się wnikliwym poszukiwaczem jakości brzmienia, prostoty, stylowości i przekazu określonych treści emocjonalnych.

Kolejną osobą, na którą miałam szczęście trafić w Akademii Muzycznej w Gdańsku jest prof. Anna Prabucka-Firlej, z którą mam przyjemność współpracować po dziś dzień. Wiedzioną sympatią do grania w trio fortepianowym, starałam się podczas studiów skonstruować również taki skład, ale udało się to dopiero z początkiem III roku. Najpierw grałam w duecie z flecistką Dorotą Dudzik (Pawlus) pod kierunkiem prof. Krzysztofa Langmana, co zaowocowało prezentacją na III Ogólnopolskim Konkursie Interpretacji Muzyki w Łodzi w 1999 r. Następnie przez rok grałam w duecie fortepianowym z Małgorzatą Walentynowicz (co okazało się być bardzo cennym doświadczeniem, biorąc pod uwagę moją obecną pracę zawodową) pod kierunkiem st. wykł. Bożeny Szull-Talar. Wreszcie powstało trio fortepianowe IIB² w którym grałam pod kierunkiem wspomnianej prof. Anny Prabuckiej-Firlej razem z Piotrem Staniszewskim – skrzypce i Bogumiłą Mazalską (Kapica) – wiolonczela. Już po pół roku współpracy reprezentowaliśmy akademię na XIV Międzynarodowym Międzyuczelnianym Konkursie Muzyki Kameralnej im. K. Bacewicza w Łodzi, gdzie zakwalifikowaliśmy się do finału. W następnych dwóch latach współpracy zdobyliśmy nagrody na VII Międzynarodowym Konkursie Muzyki Kameralnej im. M. K. Ogińskiego w Smorgonie (Białoruś) – III nagrodę, oraz na III Międzynarodowym Konkursie Muzyki Kameralnej im. J. Brahmsa w Gdańsku – III nagrodę oraz nagrodę specjalną „Haffner-Wettstein”.

Lekcje u prof. Prabuckiej-Firlej były jakże odmienne od moich lekcji fortepianu i w tym też postrzegam ich wielki walor. W klasie kameralistyki Pani Profesor trzeba było wykazać się samodzielnością, kreatywnością i dojrzałością. Nie było to spowodowane niedbałością o studenta, wręcz przeciwnie – była to świetna lekcja przed zbliżającą się

samodzielną pracą zawodową. Można było osiągnąć bardzo dużo, jeśli się tego chciało, słuchało wskazówek dawanych na lekcjach i pracowało na miarę potrzeb. Dbano prof. Prabuickiej-Firlej o partnerstwo w muzyce, właściwy balans i brzmienie całego zespołu, czytelność interpretacji w gąszczu poszczególnych głosów oraz wycucie odpowiedniego brzmienia utworu, to główne czynniki, których nauczyła mnie Profesor - z których korzystam po dziś dzień i bez których najprawdopodobniej mój poziom pianisty-kameralisty byłby zgoła niższy. Poza tym, w sferze czysto psychologicznej prof. Prabuicka-Firlej potrafiła sprawić, że mieliśmy wysokie poczucie własnej wartości i pewność siebie, warunki, śmiem twierdzić, konieczne do bycia artystą na wysokim poziomie.

W międzyczasie zostałam też zaproszona do nieformalnej współpracy z wiolonczelistą Błażem Golińskim pod kierunkiem prof. Romana Sucheckiego. Działalność ta owocowała prezentacją na V Międzynarodowym Konkursie Współczesnej Muzyki Kameralnej im. K. Pendereckiego w Krakowie oraz moim towarzyszeniem na recitalu dyplomowym tego wiolonczelisty. Kontakt z Profesorem Sucheckim miał również niebagatelny wpływ na mój rozwój, a zwłaszcza zaczerpnięta wtedy wiedza na temat wykonawstwa muzyki współczesnej.

Inną osobą, która miała na mnie ogromny wpływ w trakcie moich studiów w Akademii Muzycznej w Gdańsku była prof. Krystyna Suchecka, u której miałam zajęcia z nauki akompaniamentu. Każda z tych trzech wymienionych osób była jakże odmienna i uczyła mnie nowych, ważnych rzeczy. U Prof. Sucheckiej trzeba było co tydzień przygotować nowy utwór i przychodzić na zajęcia z nowym instrumentalistą lub wokalistą. Była to świetna szkoła umiejętności szybkiego opanowania materiału, zaznajomienia się ze specyfiką grania z każdym możliwym instrumentem oraz nauka szybkiego muzycznego „wycucia” nowego partnera. To Prof. Suchecka namówiła mnie do złożenia podania o podjęcie pracy w Akademii Muzycznej w Gdańsku na Wydziale Instrumentalnym, na stanowisku akompaniatora już po czwartym roku studiów, twierdząc, że mój dar wycucia zamierzeń i frazy partnera muzycznego predestynuje mnie do tego zawodu. Podanie zostało pozytywnie rozpatrzone i począwszy od V roku studiów (studiowałam przed wprowadzeniem systemu bolońskiego), rozpoczęłam pracę w macierzystej uczelni (początkowo jako akompaniator), którą kontynuuję po dziś dzień. Chciałabym również przywołać tu nazwisko skrzypka Andrzeja Kacprzaka, wówczas asystenta, z którym wykonywałam większość moich egzaminów z nauki akompaniamentu, i dzięki któremu miałam okazję tworzyć na scenie coś więcej niż tylko dobre zaliczenie egzaminu (wspominam zwłaszcza nasze wspólne wykonanie „Mitów” Karola Szymanowskiego). Mam poczucie, że ta osoba również w dużej

mierze przyczyniła się do mojej obecnej drogi zawodowej.

Po ukończeniu z wyróżnieniem Akademii Muzycznej im. Stanisława Moniuszki w Gdańsku w 2003 r., kontynuowałam naukę w klasie fortepianu prof. Grażyny Fiedoruk - Sienkiewicz na studiach podyplomowych, które ukończyłam w 2008 r. Pani Profesor była również moim promotorem w otwartym w 2009 r. przewodzie doktorskim: „Idiom melodyki w twórczości Franciszka Schuberta i Sergiusza Prokofiewa”, który zakończył się nadaniem mi tytułu doktora sztuki w dyscyplinie artystycznej instrumentalistyka w czerwcu 2012 r. Recenzentami w przewodzie doktorskim byli: prof. Jerzy Sulikowski i prof. Andrzej Tatarski. W dołączonym dziele artystycznym wykonywałam utwory: Franciszka Schuberta – *Impromptu Ges-dur D 899 na fortepian*, Franciszka Schuberta – *Sonatę a-moll D 784 na fortepian* i Sergiusza Prokofiewa – *Sonatę na skrzypce i fortepian f-moll op. 80*. Towarzyszyła mi skrzypaczka Karolina Piątkowska-Nowicka.

Jak już wspominałam, **rozpoczęłam pracę w macierzystej uczelni na Wydziale Instrumentalnym z początkiem V roku studiów (2002). Od 2005 r. byłam zatrudniona na umowę o pracę na stanowisku instruktora, od 2010 r. na stanowisku wykładowcy, a od 2012 r. na stanowisku adiunkta.**

Od początku mojej działalności zawodowej w Akademii Muzycznej im. Stanisława Moniuszki w Gdańsku trafiłam jako akompaniator do klas wybitnych muzyków i pedagogów i ogromną radością był dla mnie fakt, że tacy profesorowie wyrazili chęć współpracy ze mną. Były to klasy skrzypiec prof. Krystyny Jureckiej i prof. Mirosławy Pawlak oraz klasa fletu prof. Krzysztofa Langmana. Radość ta była niemniej dopełniona obawą, gdyż wszyscy Ci muzycy znani są ze swoich wysokich wymagań co do finalnej jakości prezentowanej kreacji artystycznej. Wieloletnia współpraca z Profesorami pozwala mi przypuszczać, że sprostalam temu zadaniu. Każdy z tych pedagogów wnosił kolejny, niebagatelny wkład w mój rozwój jako muzyka. Chciałabym tu zwrócić szczególną uwagę na osobę Profesor Krystyny Jureckiej, z którą współpracuję po dziś dzień, i która od samego początku obdarzyła mnie ogromnym zaufaniem, przydzielając mi swoich świetnych studentów, z którymi budowałam moje doświadczenie, wielokrotnie biorąc udział w krajowych i międzynarodowych konkursach skrzypcowych, nie mówiąc o niezliczonej ilości koncertów. Również stała czujność takiego autorytetu, jakim jest Pani Profesor i Jej kontrola moich, ewoluujących wciąż przecież, interpretacji utworów kameralnych na skrzypce i fortepian daje mi pewność właściwego kierunku mojego rozwoju jako muzyka – wykonawcy.

Z czasem zaczęłam się specjalizować głównie w repertuarze na skrzypce i fortepian,

sporadycznie występując również z flecistami i wiolonczelistami.

Z perspektywy czasu myślę, że dość szybko odkryłam swoją pasję życiową, którą jest dla mnie kameralistyka. Już od tych pierwszych wspólnych prób w Szkole Muzycznej II stopnia, można powiedzieć - od „pierwszego zagrania”. Pamiętam swoją niecierpliwość i oczekiwanie każdego kolejnego, wspólnego grania. Większość moich następnych działań celowo lub podświadomie prowadziło mnie do obecnego miejsca. Jest coś metafizycznego we wspólnym prezentowaniu i odczuwaniu utworu, rodzaj szczególnej, intymnej relacji którą łączy wykonawców muzyka. I czym innym jest wspólne słuchanie muzyki, a zgoła odmiennym wspólne TWORZENIE muzyki. Uwielbiam te chwile nagłej, nowej inspiracji, które spływają na partnera i dają mi możliwość szybkiego odpowiedzenia lub dopowiedzenia barwą czy czasem muzycznym, a najczęściej takie sytuacje zdarzają się w trakcie publicznej prezentacji, co dodatkowo potęguje przyjemność z dzielenia się ze słuchaczami tym spływającym natchnieniem. Zachwycam się, gdy do mnie przyjdzie taki impuls i słyszę, że partner od razu go przejął. Dzielenie radości z wykonania w szczególny sposób jakiegoś miejsca utworu jest dla mnie wartościowsze niż przeżywanie tego samotnie. Również wspólne przygotowania utworu, próbowanie różnych wariantów frazy, dyskusje, wskazywanie sobie istotnych czynników danej partii determinujące pewne rozwiązania - wszystko to przy założeniu, że współpracuje się z dojrzałym muzykiem, jest niezwykle rozwijające i inspirujące. Zwłaszcza na samodzielnej już drodze zawodowej.

Chciałabym jeszcze podzielić się moją refleksją na temat nazewnictwa, które celowo stosuję wymiennie: pianista – kameralista a akompaniator. Zaslugą wymienianej przeze mnie prof. Krystyny Sucheckiej było również to, że pokazała mi piękno zawodu akompaniatora, który w okresie młodości jawił mi się jako „służalczo-podrzędny” dla pianisty. Byłam już wtedy zafascynowana kameralistyką, ale akompaniator nie mieścił mi się w tym pojęciu. Cóż, częsty błąd niedojrzałego muzyka. Mam niemniej wrażenie, że taka opinia jest jeszcze bardzo popularna. Skłonna jestem przychylić się do tezy, że taki stan rzeczy spowodowany jest stosunkowo niedaleką przeszłością, gdy powstawał ten zawód, a w zasadzie - specjalizacja (z racji rosnących potrzeb innych instrumentalistów) i faktycznie parali się tym początkujący pianiści. W dzisiejszych czasach taka sytuacja jest już niespotykana i nieustannie rośnie poziom nie tylko wykonawców, ale i słuchaczy, a jakimś sposobem ta opinia wciąż istnieje w świadomości niektórych. Rozumiem, że może być też spowodowana niskim stopniem trudności partii fortepianu, np. w wirtuozowskich utworach romantycznych na skrzypce i fortepian, ale to też, przy choćby podstawowej wiedzy na temat akompaniamentu i szerokim dodatkowym zasobie umiejętności, których

wymaga on od pianisty, obala ten argument. A zatem wskazałabym na brak wiedzy lub nieodpowiednie kształcenie od najniższych szczebli i postawę prowadzących młodych adeptów sztuki. Wracając do nazewnictwa i biorąc pod uwagę czynniki, o których wspomniałam, bliska jest mi idea prof. Jerzego Marchwińskiego, aby zrezygnować ze słowa akompaniator i zastąpić je pianistą-kameralistą (biorąc pod uwagę również słownictwo zagraniczne, gdzie widnieje po prostu słowo „pianist”), ale również przyjmuję opinię, że słowo „akompaniator” nie ma w sobie wydźwięku pejoratywnego, choć przy tym stanowisku konieczna byłaby poprawa świadomości nie tylko odbiorców, ale i muzyków.

Od ukończenia studiów cały czas staram się poszerzać swoją wiedzę z zakresu kameralistyki, biorąc czynny i bierny udział w różnego rodzaju kursach muzycznych prowadzonych przez m.in.: Jerzego Marchwińskiego, Irinę Vinogradową, Katarzynę Jankowską-Borzykowską, Volkera Stenzl oraz duety fortepianowe Yaara Tal & Andreas Groethuysen czy Sivan Silver & Gil Garburg. Jako akompaniator brałam również udział w wielu kursach muzycznych dla skrzypków prowadzonych m.in. przez Maxima Vengerova, Eduarda Gracza, Krzysztofa Jakowicza, Macieja Rakowskiego czy Tomasza Tomaszewskiego. Byłam też trzykrotnie akompaniatorem letnich i zimowych Akademii Muzycznych w Bałszycach (kursach dla skrzypków).

Towarzystwałam skrzypkom na wielu konkursach międzynarodowych i ogólnopolskich, by wymienić kilka: Międzynarodowy Konkurs Skrzypcowy im. L. Janacka, Brno (Czechy), Międzynarodowy Konkurs im. J. Brahmsa, Pörtlach (Austria), Międzynarodowy Konkurs Skrzypcowy we Wrocławiu, Międzynarodowy Konkurs Muzyczny im. M. Spisaka w Dąbrowie Górniczej, Ogólnopolski Konkurs Skrzypcowy im. Zdzisława Jahnkego w Poznaniu, Ogólnopolski Konkurs Młodych Skrzypków im. E. Umińskiej w Poznaniu, Ogólnopolski Konkurs Młodych Skrzypków im. S. Serwaczyńskiego w Lublinie, Eliminacje do XIV Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego im. H. Wieniawskiego, Londyn

- **PEDAGOGIKA**

Od 2008 r. zaczęłam prowadzić zespoły kameralne w Katedrze Kameralistyki Akademii Muzycznej w Gdańsku. Od początku aż do tej pory współpracuję w tym zakresie

z prof. Anną Prabucką-Firlej. Współpracowałam również ze st. wykł. Ewą Raatz a od dwóch lat prowadzę także zespoły samodzielnie. Obecnie prowadzę głównie duety fortepianowe. Z zespołami prowadzonymi wspólnie z prof. Anną Prabucką-Firlej mam już znaczące sukcesy w tej dziedzinie. Nasi wychowankowie zdobyli w sumie 12 nagród na międzynarodowych konkursach kameralnych dla duetów fortepianowych, a są to:

- XII Międzynarodowy Konkurs Muzyczny im. J. Zarębskiego, Izabelin – Łomianki – Warszawa (2012),
Duet fortepianowy Aleksandra Furmańska & Paulina Kuchniak
- I nagroda
- XV Międzynarodowy Konkurs Muzyczny „Pietro Argento”, Gioia del Colle (Włochy 2012),
Duet fortepianowy Aleksandra Furmańska & Paulina Kuchniak
- II nagroda
- V Międzynarodowy Konkurs Pianistyczny w San Marino (2012),
Duet fortepianowy Aleksandra Furmańska & Paulina Kuchniak
- II nagroda (I nagrody nie przyznano)
- XXII Międzynarodowy Konkurs Pianistyczny „Rome 2012”,
Duet fortepianowy Aleksandra Furmańska & Paulina Kuchniak
- II nagroda w kategorii duet fortepianowy – cztery ręce -
- II nagroda w kategorii duet fortepianowy – dwa fortepiany
- XIII Międzynarodowy Konkurs Muzyczny im. J. Zarębskiego, Izabelin–Łomianki–Warszawa (2013),
Duet fortepianowy Bartosz Kołaczkowski & Wojciech Szymczewski
- II nagroda
- Występ duetu fortepianowego Aleksandra Furmańska & Paulina Kuchniak na koncercie najlepszych dyplomantów Akademii Muzycznej w Gdańsku pt. „Pomorskie nadzieje artystyczne” z Orkiestrą Symfoniczną Polskiej Filharmonii Bałtyckiej wykonując *W. A. Mozarta – Koncert na dwa fortepiany Es-dur KV365* (2014 r.)

- XII Międzynarodowy Konkurs „Padova International Competition” w Padwie (Włochy 2014),
Duet fortepianowy Bartosz Kołaczkowski & Wojciech Szymczewski
- I nagroda w kategorii duetów fortepianowych
- Międzynarodowy Konkurs „Bradshaw & Buono International Piano Competition 2015” w Nowym Jorku (USA),
Duet fortepianowy Bartosz Kołaczkowski & Wojciech Szymczewski
- I nagroda w kategorii duetów fortepianowych
- Koncert duetu fortepianowego Bartosz Kołaczkowski & Wojciech Szymczewski w Carnegie Hall w Nowym Jorku (USA 2015)
- VI Międzynarodowy Konkurs Duetów Fortepianowych, Białystok (2015),
Duet fortepianowy Bartosz Kołaczkowski & Wojciech Szymczewski
- nagroda specjalna im. W. Raczkiewicza dla indywidualności muzycznej,
- nagroda specjalna w postaci koncertu na festiwalu „Young Prague 2016”,
- X Międzynarodowy Konkurs im. F. Schuberta w Ruse (Bułgaria 2015),
Duet fortepianowy Bartosz Kołaczkowski & Wojciech Szymczewski
- II nagroda w kategorii duet fortepianowy,
Duet fortepianowy Julia Skakovska & Maciej Baczyński
- III nagroda w kategorii duet fortepianowy grupa młodsza

Współpraca z Katedrą Fortepianu.

W lutym 2014 r. po przedwczesnej śmierci mojej Pani Profesor Grażyny Fiedoruk-Sienkiewicz zaproponowano mi, abym poprowadziła Jej studentów aż do ukończenia przez nich studiów w Akademii Muzycznej w Gdańsku. Z dużymi obawami podchodziłam do tego zadania, ponieważ wiedziałam, że nie jestem w stanie zastąpić takiego autorytetu, jakim jest Pani Profesor oraz nie miałam doświadczenia w nauce fortepianu solowego. Dzięki namowom ważnych i cenionych przeze mnie osób rozpoczęłam tę współpracę z Katedrą Fortepianu. Trwała ona aż do końca 2016 r. i zakończyła się uzyskaniem tytułu magistra sztuki przez Adama Leczyckiego oraz Michała Tyczyńskiego, u obu z oceną bardzo dobrą.

Było to dla mnie nowe, niezwykle rozwijające doświadczenie, dające dużo satysfakcji z rozwoju tych studentów, ich uznania i sympatii.

Przyznam, że praca pedagoga to dla mnie odkrycie ostatnich lat. Nigdy nie dążyłam do dodatkowych etatów oprócz pracy w Akademii Muzycznej. Zawsze ceniłam sobie posiadanie czasu na własny rozwój zarówno pianistyczny, jak i ogólny oraz na pasję, którą dzielę z mężem, czyli podróżowanie. Dlatego przed rozpoczęciem pracy pedagogicznej w Katedrze Kameralistyki (w 2008 r.) nie podejmowałam nigdy tego typu działalności, np. na niższych etapach szkolnictwa. Z drugiej strony nadszedł taki czas, że ciągnęło mnie do przekazywania swojej wiedzy kameralnej i pianistycznej. Tu pragnę złożyć szczególny ukłon w kierunku prof. Anny Prabuckiej-Firlej - Kierownikowi Katedry, za umożliwienie mi tego na szczeblu akademickim. I stało się to moją kolejną pasją. Wydaje mi się, że jako pedagog, moją zaletą jest moja własna historia - różnorodne przeżycia, z którymi musiałam się zmierzyć i pokonać w swojej edukacji. Nigdy nie byłam cudownym dzieckiem, byłam utalentowana, ale nie wszystko przychodziło mi z taką łatwością, której może inni doświadczać. Dzięki świetnym pedagogom rozwijałam się i pokonywałam różne progi umiejętności pianistycznych, ale to pedagodzy uczyli mnie, jak to zrobić, a do tej wiedzy dodawałam własną praktykę i „kombinowanie”, jak coś osiągnąć – jak nie usztywniać się, grając pochody oktaw; jak grać akordy legato mimo małej ręki; jak panować nad tempem utworu mimo stresu; jak w ogóle zapanować nad stresem; jak zacząć słyszeć siebie, swojego dźwięku, a nie wyobrażenia tego, jak gram; jak szybciej opanowywać materiał; jak być skromnym i z pokorą podchodzić do uwag, a jednocześnie mieć wysokie poczucie własnej wartości konieczne do sugestywnej interpretacji utworu - by wymienić tylko małą część zagadnień do rozwiązania dla młodego muzyka. Fakt, że zmierzałam się w swoim życiu z tymi wieloma problemami a „pakiet” mojego talentu tego nie obejmował, wydaje mi się, że stwarza ze mnie rozumiejącego i potrafiącego odnaleźć właściwy sposób na pomoc – pedagoga. Również moje zainteresowanie psychologią jest mi pomocne w pracy pedagogicznej. Z cech, które są dla mnie najistotniejsze w mojej pedagogice wymieniałabym jakość brzmienia, stylowość interpretacji i wyważoną estetykę.

Usłyszałam kiedyś od pewnego dominikanina, że największą wartością pracy jest świadomość wykonywania jej dla kogoś, a nie dla czegoś. Tą myślą staram się kierować przy podejmowaniu różnych, codziennych wyborów zawodowych. Akurat w przypadku profesji nauczyciela łatwo odnaleźć adresata swojej pracy. Najcenniejszym dla mnie jest że, chyba przez tę postawę, otrzymuję swego rodzaju odpowiedź zwrotną od wychowanków.

- **KONFERENCJE, KURSY, UDZIAŁ W PRACACH JURY, NAGRODY, PROMOTOR POMOCNICZY:**

W 2014 r. miałam przyjemność uczestniczyć w Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej pt.: „Kameralistyka a osobowość artysty kameralisty – pedagoga” odbywającej się na Uniwersytecie Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, w Instytucie Edukacji Muzycznej. Wygłosiłam tam wykład: „Korzyści gry w duecie fortepianowym dla ogólnego rozwoju pianisty” oraz uczestniczyłam w finałowym koncercie razem ze skrzypaczką Karoliną Piątkowską-Nowicką. Poszerzony wykład, ale o tym samym tytule, miałam okazję wygłosić również w 2015 r. na Międzynarodowej Konferencji Naukowo-Artystycznej z cyklu „Partnerstwo w muzyce” na Uniwersytecie Muzycznym Fryderyka Chopina w Warszawie. Fakt pochwały mojego wykładu wraz z chęcią posiadania go przez prof. Jerzego Marchwińskiego napawa mnie szczególną dumą. Na tej konferencji poprowadziłam również lekcję pokazową pracy z duetem forepianowym. Zostałam również zaproszona do wygłoszenia wykładu na konferencji zatytułowanej: „Systemy kształcenia studentów – kameralistów w Akademiach Muzycznych w Polsce”, która ma się odbyć w Akademii Muzycznej w Krakowie, w maju 2017 r. W 2013 r. prowadziłam lekcje otwarte na kursach dla zespołów kameralnych powstałych w ramach programu „Erasmus” - wymiany studentów Akademii Muzycznej w Gdańsku i studentów Akademii Sztuki w Turku (Finlandia). Od kilku lat jestem w stałej współpracy ze Szkołą Muzyczną I i II stopnia im. Z. Noskowskiego w Gdyni, gdzie prowadzę otwarte konsultacje dla uczniów sekcji fortepianu w II stopniu (z klasy mgr Marzeny Termen) oraz kameralistyki w I i II stopniu, tam również prezentowałam wykład pt.: „O korzyściach gry w zespole kameralnym dla ogólnego rozwoju ucznia”.

W 2012 r. byłam sekretarzem jury VI Międzynarodowego Konkursu Muzyki Kameralnej im. Johanna Brahmsa w Gdańsku a w 2015 r. uczestniczyłam w pracach jury XII Makroregionalnych Spotkań Zespołów Kameralnych w Gdańsku. Z nagród, które otrzymałam w czasie po uzyskaniu stopnia doktora, wymienić mogę Nagrodę Rektorską III stopnia w dowód uznania za szczególne osiągnięcia w pracy dydaktyczno-artystycznej (2012 r.) oraz Odznaczenie „Zasłużony dla kultury polskiej” przyznane przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego RP w 2016 r. W 2015-16 roku byłam również promotorem pomocniczym przewodu doktorskiego pianistki Magdaleny Ochlik – Jankowskiej: „Gra a'vista w pracy pianisty – kameralisty. Znaczenie szybkiej percepcji tekstu dla przygotowania się do artystycznego wykonania wybranych utworów.”, zakończonego

nadaniem tytułu doktora sztuki w czerwcu 2016 r. Promotorem była prof. Anna Prabucka-Firlej, a recenzentami prof. Maria Sz wajger-Ku łakowska i prof. Cezary Sanecki.

- **PUBLIKACJE**

Mam w swoim dorobku szereg publikacji. Od 2012 roku współpracuję z wydawnictwem nutowym „Eufonium”. W mojej redakcji ukazały się utwory zarówno znanych, jak i zapomnianych kompozytorów polskich epoki romantyzmu:

- Juliusz Zarębski - „Róże i ciernie” op. 13 na fortepian,
- Juliusz Zarębski - „Suita polska” op. 16 na fortepian,
- Juliusz Zarębski - „Wigilijne podarki” op. 27 na fortepian,
- Juliusz Zarębski - Dwa mazurki koncertowe op. 8 i op. 15 na fortepian,
- Karol Mikuli - Mazurki na fortepian op. 3, op. 4, op. 10 i op. 11,
- Friedrich Kalkbrenner - Introduction et variations sur La ci darem la mano na fortepian op. 31 i Valse de Don Juan na fortepian op. 38,
- Edward Wolff - Grand Allegro de Concert na fortepian op. 39,
- Ferdinand Ries - Variations on Themes from the Opera The Marriage of Figaro na fortepian op. 51 i op. 66,
- Emanuel Kania - „Album liryczny” op. 50 vol. 1 na fortepian,
- Paulina Szalit - „Utwory wybrane” vol. 1 na fortepian,
- Paulina Szalit - „Utwory wybrane” vol. 2 na fortepian,
- Karol Lipiński - Deux Polonaises by Chopin op. 26 na fortepian i skrzypce,
- Karol Lipiński - Rondo alla Polacca op. 17 na skrzypce i fortepian,
- Karol Lipiński - Souvenir de la mer Baltique op. 19 na skrzypce i fortepian.

W 2013 r. ukazał się również mój artykuł w angielskim czasopiśmie „International Piano” zatytułowany: „*Dumka* from Polish Suite op. 16 by Juliusz Zarębski, About the music.” oraz publikacja nut „Dumki” z Suity Polskiej Juliusza Zarębskiego wydanych pod moją redakcją przez wydawnictwo nutowe „Eufonium”.

Współpraca z wydawnictwem nutowym „Eufonium” ukierunkowała moje nowe spojrzenie na muzyczny repertuar. Jest to nie tylko praca redakcyjna starych pierwodruków, które przygotowuję do współczesnego wydania, ale również uczestniczę w procesie wyboru

utworów, które mają być niejako „przywrócone światu”. Odczuwam odpowiedzialność tego zadania, ale i jego piękno. Również przychodząca z tej pracy refleksja o konieczności zaistnienia wielu sprzyjających czynników, by dany kompozytor był znany światu, skłania do zadumy o tym, ile jeszcze wspaniałych dzieł nie zostało odkrytych lub zostało zapomnianych. Wystarczy pomyśleć, jak bardziej uboga byłaby muzyka bez Schuberta, który choć za życia nie miał szczęścia do popularności, po śmierci miał „swego” Liszta...

• **DZIAŁALNOŚĆ ORGANIZACYJNA**

Brałam czynny udział w wielu przedsięwzięciach organizacyjnych odbywających się w Akademii Muzycznej im. S. Moniuszki w Gdańsku. Współorganizowałam V i VI Konkurs Muzyki Kameralnej im. Johanna Brahmsa (2009 i 2012). Uczestniczyłam w pracach organizacyjnych do Międzynarodowej Konferencji „European Chamber Music Teachers Association” (2010). W 2013 r. koordynowałam i organizowałam przyjazd, pobyt i lekcje studentów z Akademii Sztuki w Turku (Finlandia) w ramach programu „Erasmus”. Wreszcie, razem z prof. Anną Prabucką – Firlej, jestem współtwórcą i organizatorem Międzynarodowego Festiwalu Duetów Fortepianowych w Gdańsku - wydarzenia o dużej wadze w środowisku duetów fortepianowych. Do tej pory odbyły się dwie edycje Festiwalu (2014 i 2016), w drugiej jego edycji gościem specjalnym był światowej sławy duet Yaara Tal & Andreas Groethuysen, występujący po raz pierwszy w Polsce. Myślę, że kontakt z tak świetnymi muzykami, pozostanie długo w pamięci wszystkich uczestników tego wydarzenia. Ponadto nieprzerwanie od 2012 r. jestem członkiem Rady Wydziału Instrumentalnego Akademii Muzycznej w Gdańsku.

• **DZIAŁALNOŚĆ ARTYSTYCZNA**

Koncertowałam solo i kameralnie w wielu ośrodkach kultury Polski oraz we Włoszech, Francji, w Niemczech, Anglii, USA i na Białorusi. Brałam udział w międzynarodowych festiwalach muzycznych „Internationales Clavierfestival” w Niemczech i „Festimusical” we Francji oraz ogólnopolskich festiwalach muzycznych: „Gwiazdy Promują” w Jeleniej Górze, „Sierpień Talentów” w Katowicach i w „Gdańskim Festiwalu Muzycznym”.

W mojej działalności koncertowej po otrzymaniu stopnia doktora zachodzi pewna dwutorowość. Z jednej strony są to koncerty na festiwalach „Internationales Clavierfestival”

w Niemczech (w sumie 4 koncerty podczas dwóch edycji tego festiwalu) oraz na festiwalu „Festimusical” we Francji (17 koncertów podczas dwóch edycji festiwalu) z drugiej – oprócz pojedynczych występów w Richard Wagner Konservatorium, w Vortragssaall w Wiedniu (ze skrzypaczkami - Karoliną Nowotczyńską i Ludovicą Lorenzini) oraz na Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej „Kameralistyka a osobowość artysty kameralisty – pedagoga” w Sali Koncertowej Collegium Copernicanum Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy (z Karoliną Piątkowską-Nowicką – skrzypce); „Koncercie Roku 2014” w Sali Koncertowej Akademii Muzycznej w Łodzi (z Martą Jackowską – skrzypce); Recitalu w Pałacu w Rybnej (Tarnowskie Góry – Rybna, z Anną Wandtke - skrzypce) - głównie sale koncertowe Pomorza i okolic. Najważniejszą z przyczyn takiego obrazu jest moje macierzyństwo (na festiwalu miałam możliwość jeździć razem z rodziną). 29 września 2014 r. urodził się nasz syn – Jerzy, obecnie z mężem spodziewamy się następnego potomka.

W moich licznych występach podczas dwóch edycji festiwalu we Francji, gdzie koncerty najczęściej odbywają się w prywatnych zamkach, oprócz współczesnych instrumentów już dwukrotnie zdarzyło mi się występować solowo i kameralnie na około 200-letnich, świetnie zachowanych i przygotowanych fortepianach Erarda. Wspominam o tym, bo była to dla mnie wyjątkowa okazja do praktycznego wypróbowania fortepianu czasów Chopina. Specyficzny rodzaj brzmienia, pewne ograniczenia mechaniczne, ale też walory selektywności tego instrumentu poszerzyły moją wiedzę na temat, jak brzmiał romantykom ich instrument.

W zeszłym roku podczas drugiej edycji Festimusical we Francji rozpoczął swoją działalność mój duet z niemieckim organistą i wykonawcą utworów na fishamonii - Matthiasem Müllerem. Prezentowane przez nas utwory na ten unikatowy skład - fishamonie i fortepian należą do zapomnianych, czasem wręcz zaginionych dzieł odnalezionych dzięki pasji Matthiasa Müllera. Brzmienie powstałe z połączenia fisharmonii i fortepianu (a zwłaszcza fortepianu Erarda) jest niezwykle interesujące, a wybrane utwory komponowane na ten skład mają wiele walorów.

W mojej działalności koncertowej pojawiają różnorodni, interesujący skrzypkowie i skrzypaczki, z którymi aktywnie współpracuję. Chciałabym podkreślić w tym miejscu jedną osobę – Karolinę Piątkowską-Nowicką, którą zaprosiłam zarówno do nagrania dzieła artystycznego w przewodzie doktorskim, jak i do nagrania obecnej płyty, którą wskazuję na moje oryginalne dzieło autorskie w procesie habilitacyjnym. Z Karoliną Piątkowską-Nowicką współpracuję od 2009 r., kiedy zaproponowała mi wspólne przygotowania i udział w 3-etapowym XXXIII Międzynarodowym Konkursie Zespołów Kameralnych im. Vittorio

Gui we Florencji (Włochy 2010). Podczas tych paromiesięcznych przygotowań zbudowałyśmy sobie sporych rozmiarów wspólny repertuar, z którego wciąż korzystamy i który stale poszerzamy. Występ w konkursie (w jury zasiadały takie sławy, jak m.in. Maria Tipo czy Dario de Rosa – pianista Trio di Trieste) uważamy za bardzo udany. Byłyśmy w wąskim finale konkursu (jedynie trzy zespoły o różnych składach awansowały do ostatniego etapu) oraz otrzymałyśmy regulaminową nagrodę specjalną „Ethel Shein” za najlepsze wykonanie utworu z XX wieku (*Partię na skrzypce i fortepian* Witolda Lutosławskiego). Dzięki nagrodzie miałyśmy okazję zaprezentować się na Koncercie Laureatów, który odbył się w Teatro del Maggio Musicale Fiorentino we Florencji.

Bardzo cenię sobie współpracę z Karoliną Piątkowską-Nowicką i nie jest to tylko kwestia wspólnego „wyczucia” się w procesie prezentacji dzieła. Łączy nas podobny muzyczny temperament, podejście do interpretacji utworu z rygorystycznym zachowaniem wskazówek kompozytora, wspólny smak estetyczny oraz jakiś niewerbalny rodzaj akceptacji i zaufania w trakcie wspólnego wykonywania muzyki. Jest to świetna skrzypaczka o bardzo szerokim spektrum zdolności, z którą mam wrażenie, dobrze się dopełniamy, pilnując się nawzajem w trosce o nieustanne zachowanie wspólnie wyznawanych nadrzędnych wartości muzyki i jej emocjonalnego przekazu.

- **DZIEŁO ARTYSTYCZNE PRZEDSTAWIONE DO POSTĘPOWANIA HABILITACYJNEGO – PŁYTA**

Wskazane osiągnięcie wynikające z art. 16 ust. 2 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz.U. 2016 r. poz. 882 ze zm. w Dz. U. Z 2016 r. poz. 1311.)

Płyta „Penderecki, Bacewicz, Tansman” DUX 1399, 2017

Wykonawcy:

Karolina Piątkowska-Nowicka – skrzypce

Bogna Czerwińska – Szymula – fortepian

Nagranie zrealizowano w lutym 2017 roku w Sali Koncertowej Akademii Muzycznej w Gdańsku.

Reżyseria nagrania: Małgorzata Polańska, Michał Szostakowski

Płyta zawiera następujące utwory:

Grażyna Bacewicz – IV Sonata na skrzypce i fortepian (1949)

I Moderato. Allegro non troppo

II Andante ma non troppo

III Scherzo. Molto vivo

IV Finale. Con passione

Aleksander Tansman – Fantazja na skrzypce i fortepian (1963)

I Divertimento

II Elegie

III Fuga

IV Improvisazione

V Canon

VI Finale-Scherzo

Krzysztof Penderecki – II Sonata na skrzypce i fortepian (1999)

I Larghetto

II Allegretto scherzando

III Notturmo

IV Allegro

V Andante

Ideą wybranego repertuaru do płyty stanowiącej moje oryginalne dzieło autorskie było nagranie znakomitych dzieł na skrzypce i fortepian kompozytorów polskich XX i XXI wieku. Może się niektórym wydać dziwny brak nazwiska Witolda Lutosławskiego wśród prezentowanych kompozytorów polskich tego okresu. Ta nieobecność spowodowana jest chęcią przygotowania całkiem nowych w naszym repertuarze utworów, a *Partię na skrzypce i fortepian* Lutosławskiego – jedyne cykliczne dzieło na ten skład, wykonywałyśmy już wielokrotnie przy różnych okazjach.

IV Sonata na skrzypce i fortepian Grażyny Bacewicz powstała w 1949 r. i została zadedykowana bratu – Kiejstutowi Bacewiczowi. Prawykonania dokonała sama kompozytorka (grając na skrzypcach) wraz z bratem w Krakowie. Utwór ukazał się nakładem Polskiego Wydawnictwa Muzycznego w 1952 r. To czteroczęściowe dzieło przy swym patosie i monumentalności ujmuje klarownością faktury, harmonijnie ukształtowaną formą, osobnym urokiem każdej z części, koegzystencją dwóch poetyk

– neoklasycznej i neoromantycznej oraz ekspresyjnością. Część I jest swoistym motorem napędowym całego utworu. Rozpoczyna ją intrygujący od samego początku, elegijny wstęp *Moderato*, by już po chwili zaskoczyć mocnym i energicznym tematem głównym, którego podstawowym budulcem jest dynamiczny motyw dwóch szesnastek i ósemki, dominujący aż do pojawienia się drugiego tematu. Temat poboczny to swoista pieśń skrzypiec na tle bardzo oszczędnego akompaniamentu ostinatowo powtarzanego dźwięku e^1 w fortepianie, co jakiś czas „przybrudzonego” sekundową przednutką. Część II *Andante ma non troppo* wydaje się być najważniejszym ogniwem tego dzieła. Inicjujący ją, dramatyczny, niepokojący wstęp fortepianu oparty na szeregu arpeggiów zawieszonych na dźwięku e^1 (znowu ten dźwięk!) nie doczeka się swojego rozwiązania. Zamiast tego następuje równie dramatyczny recytatyw skrzypiec. I nagle pojawia się piękna barkarola, którą wprowadza fortepian, a po kolejnym, burzliwym przerywniku, kontynuują skrzypce. Część zamykają arpeggia fortepianu ponownie zakończone rodzajem niedopowiedzenia - zawieszenia. Część III to neoklasyczne *Scherzo*, które wprowadza całkiem odmienny, żartobliwy i pełen lekkości nastrój. Pełna jest powtarzanych sekwencyjnie figur, dowcipnych przednutek i zabawy z dialogu skrzypiec z fortepianem. Część IV *Finale. Con passione* to powrót do powagi. Jest to znowu część pełna siły, stanowczości i wewnętrznego ruchu. Zawiera dwa kontrastujące tematy choć żaden z nich nie jest liryczny. Temat pierwszy, nieco epicki, jest bardzo zróżnicowany ekspresyjnie i fakturalnie, kończy się jakby dodatkowym ogniwem w postaci nieco lżejszej melodii prowadzonej w skrzypcach. Natomiast temat drugi jest jednym z wyrazistszych tego utworu. Ten niezwykle skoczny, energiczny i diatoniczny wątek sygnalizuje możliwe folklorystyczne prewencji tej frazy. Bacewicz znana z umiejętności łączenia ekspresji z niemal klasycznym rygiem, w tym utworze zdaje się wznosić na wyżyny przyjętego przez siebie stylu wypowiedzi.

O ile *IV Sonata na skrzypce i fortepian* Grażyny Bacewicz jest dziełem stosunkowo dobrze znanym i popularnym w polskim środowisku muzycznym (choć zawsze cenne byłoby jeszcze szersze rozpropagowanie twórczości tej kompozytorki za granicą), o tyle *Fantazja na skrzypce i fortepian* Aleksandra Tansmana wymaga spopularyzowania, jest tego warta i taki podjęliśmy cel, rejestrując ją na płytę. Propozycja nagrania tego utworu padła ze strony Karoliny. Jest to swego rodzaju mistyczna kontynuacja działań Jej śp. Profesora Henryka Keszowskiego, ponieważ dopiero po nagraniu tego utworu, dowiedzieliśmy się, że pierwszym muzykiem wprowadzającym to dzieło na estrady polskie był właśnie prof. Keszowski. Z informacji, jakie znalazłyśmy, oprócz nagrania tego utworu dla Polskiego Radia w 1973 r., którego dokonał Henryk Keszowski oraz Maria Jurasz na fortepianie, jest

jeszcze tylko jedna polska i jedna zagraniczna rejestracja tego mało znanego dzieła. *Fantazja* została skomponowana w 1963 r. na zamówienie Fundacji im. Hansa Kindlera w USA i dedykowana przyjacielom Tansmana – małżeństwu wybitnych wirtuozów: Dianie Anderson (pianistka) i André Gertlerowi (skrzypek). Prawykonania dokonali Robert Gerle – skrzypec i David Garvey – fortepian w 1964 r. w Waszyngtonie. Przygotowując ten utwór korzystaliśmy z wydania przygotowanego przez „Max Eschig Éditions”.

Jest to sześcioczęściowe dzieło w neoklasycznej stylistyce dzięki zastosowanym formom poszczególnych części oraz środkom techniki kompozytorskiej. Jest przy tym niezwykle przejrzyste, wartkie w szybkich częściach, charakteryzuje się lekkością faktury (jedynie masywniejsza jest *Fuga*), precyzją oraz szczególnego rodzaju zadumą. Część I *Divertimento* razem z ostatnią częścią *Finale – Scherzo* tworzą motoryczne ramy tego utworu. Ruch, polirytmia, synkopy i akcenty są nadrzędnym czynnikiem kształtującym te dwa ogniwa. Jednak Tansman nie traci przy tym nic ze swojej lekkości i finezji, niemniej, aby mogły być zaprezentowane w pełnej krasie, wymagają dużej wirtuozerii od wykonawców. Część II *Elegie* rozpoczyna się przepięknym wstępem skrzypiec, do którego dołącza cichy, ostinaty, jakby „zegarowy” puls współbrzmień w fortepianie. Jest to jedna z piękniejszych części tego utworu. Zawiera również niezwykle przejmujący, jednotaktowy motyw w fortepianie, który powraca raz jeszcze w tej części oraz pojawia się również w części IV. *Elegie* kończy się wręcz mistycznie przywołaniem, tym razem jakby bardziej oddalonych, „dzwonów” w fortepianie na tle długiego flażoletu skrzypiec. Następnie nadchodzi fraza uporczywie, pięciokrotnie powtarzającego się motywu, który potem jakby wreszcie odnajduje wyjście z tego zapętlenia i stoickim ruchem ósemkowym w dół kończy tę część. W Części III, *Fudze*, temat wprowadza fortepian. Swym zdecydowaniem, dynamiką i szybkim tempem kontrastuje wyraźnie z poprzedzającą częścią. Skrzypce pojawiają się dopiero przy trzecim pokazie tematu i co ciekawe, temat prezentowny w skrzypcach zanotowany jest nieco odmienną artykulacją. Zastanawialiśmy się ze skrzypaczką, czy nie jest to błąd wydania, ale biorąc pod uwagę, że w dalszym przebiegu temat ten posiada również zróżnicowane artykulacje (chodzi o występujące gdzieś luki łączące poszczególne dźwięki), postanowiliśmy konsekwentnie realizować dostępny nam zapis nutowy. Jest to najbardziej masywna część *Fantazji* o skomplikowanej, polifonicznej fakturze, ale dzięki swej szybkości i niewielkiemu rozmiarowi nie przytłacza w odbiorze. Części IV *Improvisazione* i V *Canon* to znowu powrót do nastroju i zadumy części II. Szczególny jest *Canon*, którego melodię tematu wprowadza fortepian i wkrótce intonują również skrzypce. Określenie Tansmana *sempre tranquillo* jest tutaj kluczowe.

Spokój tej części, piękno melodii przeplatającej się w trzygłosowej fakturze, umiar i zrównoważenie oddaje niezwyklej nastroj wewnętrznej harmonii i ładu.

Od jakiegoś czasu planowałyśmy z Karoliną Piątkowską-Nowicką włączenie do naszego repertuaru wybitnej *II Sonaty na skrzypce i fortepian* Krzysztofa Pendereckiego. Utworu, jak to określił sam kompozytor, niezwykle trudnego i rozbudowanego oraz bardzo skomplikowanego rytmicznie. Jest to dzieło stosunkowo młode – powstałe w 1999 r., ale już parokrotnie zarejestrowane. Zostało skomponowane na zamówienie skrzypaczki Anne-Sophie Mutter i jej dedykowane. Ona też dokonała prawykonania tego dzieła razem z pianistą Lambertem Orkiszem w Londynie 29 kwietnia 2000 r. Utwór ukazał się nakładem wydawnictwa Schott Music. To potężnych rozmiarów, pięcioczęściowe dzieło, swoją budową i rozwiązaniami materiałowymi odwołuje się do poprzedzających go *Siedmiu Bram Jerozolimy* (1996) i *Credo* (1998). Utwór nakreślony jest w formie łukowej, w której najważniejszą i najbardziej rozbudowaną częścią, ekspresyjnym centrum utworu jest środkowe *Notturmo*. Dwie pierwsze części i również dwie ostatnie są ze sobą połączone. Potęguje to wrażenie odrębności i ważkości części środkowej. Zresztą wolna część utworu stanowiąca najważniejsze jego ogniwo, to swoista „wizytówka” kompozycji Pendereckiego. Bardzo ważny jest tu główny temat *Notturmo* sygnalizowany krótkimi motywami – swoistymi sugestiami, w poprzedzających częściach. Niemniej najbardziej przejmującym i znaczącym miejscem jest pojawiająca się w dalszym przebiegu tej części melodia *tranquillo* zbudowana na *quasi* chorałowych akordach. Ta tonalna fraza przychodząca po atonalnie kształtowanym materiale dźwiękowym, stanowi swoistą kulminację całej sonaty. Będzie jeszcze przywoływana dwukrotnie w tej części i ponownie w ostatnim ogniwie tego utworu. Jest to symboliczna sfera *sacrum* stojąca w opozycji do, następującego po niej, w tej samej części profanicznego *Tempo di valse*¹. Początkowo miała to być sonata na skrzypce solo, być może dlatego jej część I *Larghetto* rozpoczyna się samodzielnym wstępem tego instrumentu, od początku silnie naładowanym emocjonalnie. Po piorunującym klasterze temat tej części przejmuje fortepian. Część II *Allegretto scherzando* posiada początkowo taneczny charakter nawiązujący do tanga. Część IV *Allegro* jest najbardziej witalna i dynamiczna i rozpoczyna ją pojawiający się w skrzypcach, charakterystyczny motyw powtarzanej wielokrotnie w rytmie punktowanym repetycji dźwięku *d*. Potem ta repetycja przybiera formę oktawaowych skoków i przejmuje ją również fortepian. W części V *Andante* powraca nastrój i tematy części I i III. Część ta tworzy swoistą kłamrę i wspaniałe

1 Por. „Twórczość Krzysztofa Pendereckiego. Od genezy do rezonansu”, 7, Nowy początek 1993- Faza Credo, Sekstetu i Pieśni przemijania.” red. Mieczysław Tomaszewski i Teresa Malecka, Kraków 2013, s. 113.

podsumowanie dzieła, które jakże trafnie opisuje Mieczysław Tomaszewski: „Kunszt wirtuozowski zestroił się tu z tendencją do naznaczenia formy i wyrazu klasycznym spokojem”² Symboliczne jest, że Penderecki ukończył tę sonatę 31 grudnia 1999 r. Jak mówi sam kompozytor, chciał z końcem wieku napisać muzykę, która zawierałaby cały ten wiek w sobie.

Ogromnym zaszczytem była dla mnie i dla mojej skrzypaczki możliwość osobistego zaprezentowania tej sonaty (tuż przed jej nagraniem) Krzysztofowi Pendereckiemu. Wykonać ten utwór we wspaniałej Sali Koncertowej Europejskiego Centrum Muzyki Krzysztofa Pendereckiego w Lusławicach z jedynie Profesorem Pendereckim siedzącym na widowni, było emocjonującym artystycznie przeżyciem. Moment aprobaty, a wręcz pochwały naszej interpretacji tego utworu przez Maestro, był jedną z piękniejszych chwil w mojej zawodowej karierze.

Bożena Czerwinka-Szyndler

2 Tamże, s. 114.